

Kraina wróżek.

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami, za siedmioma dolinami...

- Nie, wcale nie. - Odezwał się cichutki głos. - Michasiu! To nie prawda. - Cichutki głos należał do Antosi, młodszej siostry Michała.

- Ale Antosiu, tak zaczynają się wszystkie bajki. - odpowiedział Michał, który był z zawodu bajkopisarzem.

- Może i królowy mieszkają za siedmioma górami, ale nie wróżki. - Odparła troszkę zdenerwowana dziewczynka. - Kraina wróżek jest tu niedaleko, sama widziałam, pokazać Ci?

- No co ty Antosiu, to jest tylko napisana przeze mnie bajka.



- Ale braciszku, wróżki mieszkają w starym dębnie na leśnej polanie, tej polanie niedaleko domku babci Marysi. Widziałam je, jak byłam u babci na Jesiennym Świątku Grzybobrania. Wyobraź sobie, że wróżki miały tyle pracy w związku z wielkim grzybobraniem, że nawet mnie na początku nie dostrzegły. Wlatywały i wylatywały z wielkiej ptasiej dziupli, zupełnie jak małe pszczoły. Były takie małe, miały przezroczyste skrzydełka, a na głowach po dwa ... no takie... takie zupełnie jak u motyli czułki. Fruwały szybciotko, bo musiały dopilnować, żeby jak najwięcej grzybów

znalazło się w lesie. Ustawiały grzyby i kazały im szybciej rosnąć.

- Antosiu, może to były jakieś owady, których dotychczas nie widziałas. - Zapytał Michał.

- No nie, tego to już za wiele. Co ty myślisz, że ja owada od wróżki nie odróżnię? Nie wierzysz mi? Ty? Przecież widziałeś tyle różnych stworów: krasnala w wielkiej czapce, mówiącą kozę i zaczarowaną lalkę.

- Moje bajki powstają w mojej głowie, ja wymyślam zaczarowane krainy. To co dzieje się w moich bajkach to fikcja, inaczej mówiąc nie dzieje się to naprawdę. - powiedział Michał

- Bardzo mi Ciebie szkoda, że nigdy nie poznałeś zaczarowanego stwora. Ja za to poznałam wróżki dębowe i wiem, jak żyją, co robią, co jedzą. Hm... jeśli chcesz to Ci wszystko opowiem, a nawet mogę przedstawić Ci królowej wróżek- Hermenegildzie. Może wtedy, chociaż jedna Twoja bajka będzie prawdziwa.



- No dobrze Antosiu. Spakuj się, pojedziemy do babci. Przynajmniej skorzystamy z tej pięknej pogody. Wieś jesienią jest taka urocza, powiedziałbym złota. A las to po prostu kolorowy bukiet. Po części masz rację, to iście baśniowe miejsce.

Wsiadli do samochodu. Wieś była oddalona od ich domu o 100 km. Jechali prawie dwie godziny, a Antosi całą drogę nie zamykała się buzia. Chciała opowiedzieć Michałowi wszystko, no i chciała dać mu parę cennych wskazówek do napisania nowej bajki.

- Jak już wiesz dębowe wróżki mieszkają w dziupli starego dębu w samym środku lasu. To one pomagają przyrodzie wiosną, latem i jesienią. Najwięcej pracy mają jesienią. Najpierw muszą dopilnować, aby wszystkie owoce na drzewach urosły i dojrzały. Czerwone soczyste jabłuszka w sadach to właśnie ich sprawka. Następnie muszą zadbać o to, aby w lesie urosły grzyby. Ludzie jesienią chętnie przychodzą do lasu na grzybobranie. To jest pora roku, w której najczęściej osób odwiedza las. Wróżki pilnują, żeby grzyby rosły szybko i żeby były w miejscach dobrze widocznych dla oczu.



Dębowe wróżki barwią również liście na różne kolory. Mają farby: żółtą, czerwoną, brązową i pomarańczową. To zadanie należy do najtrudniejszych, gdyż drzew jest sporo, a na każdym drzewie mnóstwo liści. Łatwiej wygląda sprawa ze strącaniem liści z drzew. Wróżki proszą wiatr o pomoc. Ten dmucha delikatnie na listki, które powoli spadają jeden po drugim, tworząc na ziemi kolorowe dywany.

- Jak ja lubię biegać po takich liściastych dywanach! A ty Michasiu? Lubisz? - Antosia nawet nie poczekała na odpowiedź i zaczęła mówić dalej.

- Wróżki muszą też dopilnować, aby kasztany, żołędzie i orzechy w odpowiednim momencie pospadały z drzew. To jest również ważne zadanie. Przecież wiesz, że niektóre zwierzęta żywią się tymi owocami, bo kasztany, żołędzie i orzechy to suche owoce drzew takich jak Kasztan, Dąb i Leszczyna. To właśnie powiedziały mi wróżki, dlatego jestem taka mądra.



Przykładowo wiewiórki robią zapasy na zimę, w swoich dziuplach mają orzechy i żołędzie. Pani wiewiórka to dobra sąsiadka wróżek. Ma dziuplę na sąsiednim drzewie. Wróżki wiedzą również, że dzieci chętnie zbierają kasztany i żołędzie, a potem robią z nich najróżniejsze figurki. Można zrobić z nich ludziki, a nawet zwierzątko, w przedszkolu każdą jesienią robimy takie stworki.

Dzieci lubią też zbierać liście, niektóre robią bukiety z kolorowych liści, inne chowają liście w książki, żeby je zasuszyć. Dzieci lubią też skakać w górki usypane z liści. Świetną zabawą jest również rzucanie liści do góry i obserwowanie, jak powoli spadają w dół.

- Wiesz Michałku, jak te liście wirują na wietrze? - Na twarzy Antosi pojawił się szeroki uśmiech.

- Gdyby tego było mało wróżki muszą przygotować las i jego mieszkańców do zimy. Zmieniają zwierzętom futerka, pomagają przygotować im zapasy na zimę. Ptakom mówią, kiedy mają odlecieć do ciepłych krajów. Jednak nie wszystkie ptaki odlatują. Do ciepłych krajów wybierają się przykładowo kaczki i bociany, a w kraju na zimę zostają wróble i sówki. Też wiem to od wróżek. One są takie mądre. Wszystko wiedzą o roślinach i zwierzętach.

Ale wróćmy do ich obowiązków, pod koniec jesieni wróżki muszą uśpić wszystkie drzewa i niektóre zwierzątka utulić do snu. No bo niektóre zwierzęta zapadają w tak zwany sen zimowy, między innym niedźwiedzie i jeże. Niedźwiadki nie zasypiają całkowicie, od czasu do czasu budzą się, żeby coś przekąsić. Jeże śpią zakopane w liściach. Gdy znajdziesz jeża śpiącego pośród liści to mu nie przeszkadzaj. - Zabrzmiał poważnie głos Antosi.



- A wiesz, jak usypiają drzewa i zwierzęta? Mają specjalną kołysankę, nucą ją cichutko, a ona niesie się po całym lesie.

Antosia właśnie skończyła opowieść, gdy zajechali na miejsce. Babcia już czekała na nich z obiadem. Na obiad była zupa grzybowa, a na deser szarlotka z jabłek rosnących w sadzie za domem. Pycha...

Po obiadku ubrali się ciepło, ponieważ mimo świecącego słońka, na dworze było już chłodno. No cóż, jesienią robi się każdego dnia coraz chłodniej. Wzięli również aparat, żeby sfotografować jesień, no i może wróżki. Las wyglądał pięknie, aż zachęcał do spaceru. Michał wpadł na pomysł, że lepiej będzie gdy pojadą rowerami.

Antosia z radości, aż do góry podskoczyła, bo uwielbiała rowerowe wycieczki. Jechali najpierw sadem, a potem wjechali na leśną ścieżkę. Z boku coś mignęło pośród trawy. Antosia już miała nadzieję, że może to wróżka. Ale nie tym razem. To był zając. Szary, mały i bardzo szybki zając.

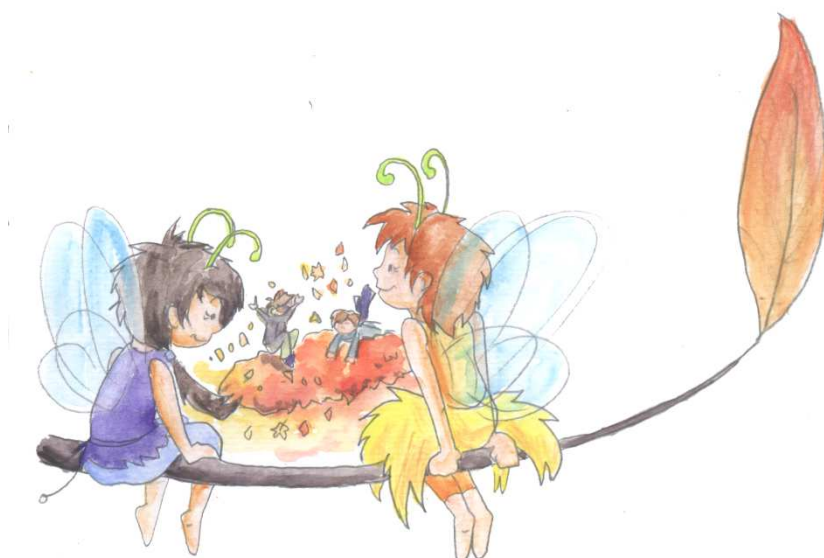
Jechali wśród drzew, a liście spadały, układając przed nimi czerwono-żółty dywan. Co jakiś czas zatrzymywali się robiąc zdjęcia, to drzewom, to wiewiórkom. Udało się im nawet sfotografować jeża. Antosia pomyślała, że weźmie te zdjęcia do przedszkola, żeby pokazać dzieciom zwierzęta, jakie żyją w lesie. Może powie o każdym kilka słów, przecież wie sporo o nich, od wrózek dębowych właśnie.

W końcu dotarli na polankę, gdzie stał stary dąb. Pod dębem leżało mnóstwo żołądzi. Na drzewie obok siedziała wiewiórka z wielką, puszystą, rudą kitą. Wrózek nie było widać. Antosia postanowiła poczekać chwilę. Trochę się jej nudziło, więc nazbierała całe kieszenie żołądzi. Da dzieciakom w przedszkolu, może Pani pozwoli im pobawić się w robienie żołądziowych ludków.

- Żołądzie są naprawdę fajne, mają takie śliczne kapelusze. Idealnie nadają się na głowę. Może uda nam się zebrać jeszcze parę kasztanów, bo z kasztanów najlepsze są brzuszki. - powiedziała Antosia do Michała.

Czekali i czekali, ale w dziupli ptasiej było zupełnie cicho. Michał widział, że Antosi jest troszkę przykro, więc powiedział do niej:

- To nic, że wrózek nie ma. Może zrobiły już wszystko, co miały zrobić. Może teraz poleciały w inne miejsce? Popatrz dookoła, wszędzie są ślady ich pracy. Na ziemi leżą żołądzie i kolorowe liście. Pod świerkiem stoi wielki Prawdziwek. Spójrz na niebo, widać klucz kaczek odlatujących do ciepłych krajów. Ooo! Widzisz? Tam pobiegła wiewiórka z żołądziem w pyszczku. Na pewno robi zapasy na zimę.



Antosia pomyślała, że Michał ma rację. Nie będzie się już smucić. Teraz będzie biegać i skakać po ślicznych kołderkach z liści.

Wspomnienie o wrózkach Michał zapisał w pięknej baśni, która się zaczynała tak:

W starym dębnie na polanie, w środku wielkiego boru, w porzuconej ptasiej dziupli mieszkały dębowe wróżki, zwane opiekunkami lasu...

Bajkę napisała karola\_gabi

Obrazki narysowała Punky